

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie 80 groszy.
Nekrologi i reklamy 60 groszy.

*** Ogłoszenia zwyczajne wiersz 50 groszy
*** Drobne ogłoszenie za wyraz 25 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.
Rękopisów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Zarybek karpi

do sprzedania

w majątku Walewice powiat Łowicz.

2—1

Rybołówstwo Psary

ma do sprzedania

zarybek karpi i kroczi.

Poczta Bielawy przez Łowicz.

3—3

Ogłoszenie.

Zarząd T-wa Obrony Przeciwgazowej ma zaszczyt prosić sz. panów członków rzeczywistych o przybycie w dniu 3 kwietnia o godz. 12-ej w pierwszym terminie wraz z nieprzybycia przewidzianej statutom liczbą członków,—w drugim terminie o godz. 12 min. 30 tegoż dnia, na nadzwyczajne walne zebranie w sali radzieckiej Magistratu. Uchwały, powzięte na zebraniu, odbytem w drugim terminie, będą ważne bez względu na ilość członków obecnych.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie i wybór przewodniczącego;
2. Odczytanie protokołu ostatniego walnego zebrania;
3. Sprawozdanie zarządu z działalności T-wa w roku ubiegł.
4. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej;
5. Wybory do Zarządu i Komisji rewizyjnej;
6. Wolne wnioski.

Zarząd: *Wł. Doleżał*

Wł. Strawiński

(—) *Dr. Terajewicz*

3—2

J. DROGOSŁAW.

Drogowskazy młodzieży.

Któż z nas, ludzi starszego pokolenia nie zamysla się dziś w Polsce nad istotą i przyszłością tych, co po nas dziedzictwo narodowe obejmą? Wszak zagadnienie to w kraju, gdzie corocznie przychodzi na świat około miliona nowych młodych obywateli, powinno stać się zagadnieniem pierwszorzędnym, powinno poruszać wszystkie umysły i serca, skupiać wszystkie siły ku temu, by młodzież, a zwłaszcza młodzież inteligentna—ów kwiat narodu—dała nam w przyszłości zastępy obywateli karnych, dzielnych i mądrych.

Ale w żadnym chyba kraju, jak właśnie w naszym, sądy o młodzieży, o jej prawdziwym obliczu duchowym i moralnym nie są tak sprzeczne i rozbieżne. W żadnym też chyba kraju niema takiej różnorodności w określaniu celów życiowych, ku którym dążyć powinna młodzież. Pokuśmy się jednak o bliższe określenie tych celów, tych drogowskazów, jakie powinny przyświecać młodemu pokoleniu Polaków i Polek ze stanowiska historyczno-narodowego, na jakim stoją niewątpliwie wszyscy czytelnicy „Łowiczana”.

Starzy i młodzi,—to zawsze i wszędzie dwa różne światy odmiennych pojęć, warunków bytu i pracy, a i u nas w Polsce pokolenie starsze „urodzone w niewoli, skowane w powiciu” nie zawsze rozumie i ocenia należycie zjawiska życiowe wśród młodzieży, owianej już duchem wolności i niepodległości ojczyzny. To też tym zwłaszcza, którym cud zmartwychwstania Polski po półtorawiekowym letargu niewoli olśnił umysły, napelniał dusze wiarą w wielkie Jej posłannictwo dziejowe wyprorokowane przez naszych wieszczów-romantyków, tym starszym ludziom dziwnym, a chwilami przerażającym się wydaje brak zrozumienia owego wielkiego faktu historycznego wśród młodzieży. Rozgoroczeni taką dziwną obojętnością młodych na fakt cudu, który się w naszych i jej oczach dokonał, tym brakiem pietyzmu dla szacownej spuścizny poetów romantyków, i bojowników o wolność narodu, ludzie starej daty nie szczędzą młodzieży sądów ostrych i potępiających. Pomawiają więc ją o lekkomyślność, płochosć, niezdolność do poważniejszej refleksji, nieobowiązkowość, a nawet nieetyczność w pracy; twierdzą, że młodzież dzisiejsza, opuszczająca szkoły wie dużo,

ale **umie** mało, że wzięwszy rozbrat z dawnym idealizmem romantyków, jest nazbyt realistyczna i praktyczna życiowo; nietylko nie jest już zdolna do porywów prometejskich, ale jest wogóle zamalo ofiarą, wreszcie przesadnie rozmiłowana w sprawach mody i sportu.

W słuszności tych zarzutów utwierdzają ludzi starszych niedawne druzgoczące wprost oświadczenia naszych senatów akademickich o wartości młodzieży studenckiej, zapelniającej uczelnie wyższe, po uzyskaniu świadectw maturalnych z różnych szkół średnich. Ci, co te oświadczenia słyszeli na pamiętnym zjeździe lutowym dyrektorów szkół państwowych w Warszawie, wyszli stamtąd z uczuciem przygnębienia, wstydu i serdecznego niepokoju o przyszłe losy polskiej nauki i kultury. Oskarżenie padło ciężkie, a padło z ust najwyższych przedstawicieli polskiej nauki i kultury.

Ale nie brak wśród nas i sądów odmiennych od poprzednich, a wychodzących przeważnie ze środowiska tych, co najbliżsi są duchem naszej młodzieży: kół rodzicielskich i pedagogicznych. Zwłaszcza pełne otuchy są zdania pedagogów, trzymających dłoń przyjacielską i doświadczoną zarazem na pulsie życia młodych latorośli polskiego plemienia, z pośród ludzi najbliższych obcujących z młodzieżą, najżywiej wczuwających się w jej myśli, zapędy i cele. Jeżeli więc wśród tych ludzi odrzucimy sądy skrajnych i niepoprawnych optymistów, idealizujących wogóle wszystko, co młode, to jednak zdania o dzisiejszej młodzieży wśród wielu pedagogów rozsądnych i poważnych nie tchną takim znów beznadziejnym pesymizmem i trwogą.

Obok niewątpliwie dużej dozy lekkomyślności i płochości młodzież nasza odznacza się jednak na ogół zdrową radością życia, wolną jest od objawów przedczesnego starzenia się i zblazowania; obcy jej jest tak powszechny w dobie przedwojennej nihilizm, a z drugiej strony snobizm. Faktem wreszcie niezaprzeczalnym jest, że ogromna większość dzisiejszej młodzieży inteligentnej stoi pod sztandarem narodowym, że socjalizm i nieodrodne dziecię jego—

bolszewicki komunizm zyskuje wśród młodocianej części naszej inteligencji nielicznych zwolenników, pociągając tylko jednostki ciemne, zwyrodniałe, sfanatyzowane lub chciwe łatwych zdobyczy demagogji. Nie wolno też zamykać oczu na fakt istnienia w łonie młodzieży naszej organizacji o tak wysokim poziomie etycznym, jak harcerstwo, sodalicje, kółka filareckie i abstynenckie. Trzeba również wiedzieć o tem dobrze, że inteligentna młodzież polska nie łatwo dopuszcza do swego życia intymnego obcoplemieńców, odgradza się nie martwym chińskim, lecz żywym murem swych dusz polskich od deprawującego cały świat aryjski żydostwa.

Że tak jest istotnie, że młodzież nasza z pozorów płocho, lekkomyślna, bezuczuciowa uboga w wiedzę i doświadczenie naukowe, jest mimo to cennym skarbem swego narodu, jego żywą siłą kulturalną,— stanowi to niewątpliwie zasługę polskich nauczycieli i wychowawców. Oni to bowiem, sami w większości swej niezbyt zasobni w wiedzę, nie zasilani bogactwami jej źródłami w krajach obcych, zatrudnieni wśród twardych warunków napotył głodnego bytowania i ciężkiej pracy zarobkowej, rzeźbili od szeregu lat i wciąż rzeźbią pracowicie oblicze duchowe naszej młodzieży. Im to, owym cichym, mało znanym szerszemu ogółowi działaczom społecznym zawdzięczamy fakt, iż dusze polskich chłopców i dziewcząt zasilane są w ogromnej większości czystem, zdrowym źródłem rodzinnej kultury, stanowiącej złoty most między dostojną przeszłością historyczną naszego narodu, a jego promienną przyszłością. Wyhodowana na przepięknych w swej formie, a wzniosłych w swej treści utworach ojczystej poezji i prozy, dobrze obeznana z najważniejszymi epizodami i szlachetnym duchem dziejów swego narodu, młodzież polska nie mogła stać się inną niż jest, przejęła się w znacznej swej większości nawskroś pierwiastkami rodzinnej kultury i taką, da Bóg, pozostanie na zawsze. (d. c. n.)

Dziwny fortepjan.

Hen dawno już, bardzo dawno żył Jan Polonus, człek możny i poważny, cieszący się wielkim szacunkiem u swoich i obcych. Rodzina jego mimo, że była liczną, żyła dostatnio. Ziemia bowiem Polonusów była żyzną i urodzajną; na łakach wypasaly się liczne stada, rzeki były rybne, w lasach zaś mnóstwo zwierzyny, dostarczającej mięsa, skór i futer.

W dniu uroczyste cała rodzina się gromadziła, a stary Jan, patriarchy rodu, o sławnych przodkach opowiadając, krzepił braci na przyszłość. Wtedy to również stary Jan grał na dziwnym instrumencie melodyj, która w słowach brzmiała: „Do pracy, bracia, w ciszy, w zgodzie”.—Gdy rodzinie starego Polonusa zagrażało niebezpieczeństwo, brzmiała melodia: „Boga-Rodzica”, a po odparciu niebezpieczeństwa triumfalnie: „Te Deum” biło hen pod niebiosami. Wszelkie poczynania Polonusów były pod hasłem: „Bóg i Ojczyzna”, według rad i wskazań swego patriarchy przy wtórce melodji dziwnego instrumentu. Instrument ten przechodził różne fazy rozwoju, przyjmując różne nazwy. Do naszych czasów przechował się pod nazwą fortepjanu.

Od pewnego czasu wszystko się jednak w rodzinie Polonusów zmieniło. Wkradł się nieład, Polonusowie się waśnili z sobą i zamiast starego Jana, na rozjemcę prosili obcych sąsiadów. Często się zdarzało, że na czarodziejskim instrumencie grał obcy

przybysz. Wtedy to jednak jakaś niesamowita melodia brzmiała, coś jakby dźwięk liczonych rubli, talarów pruskich, lub austriackich guldenów.—Jan Polonus bolał nad tem i coraz więcej zapadał na zdrowiu, aż zupełna niemoc go ogarnęła. Ożywił się wprawdzie, gdy usłyszał mazurka 3 maja, następnie gdy z pod włoskiego nieba wiatr przyniósł melodię: „Jeszcze nie zginęła”. . . . Były to ostatnie przebłyski dawnej świetności, siły i tężyzny. Już poprzednio trzech sąsiadów zagarnęło Polonusom czarodziejski instrument i zaczęło koncertować.—Jeden z tych sąsiadów wygrywał same trepaki, a wtedy rozchodziła się woń potu rozpustnej Katiunki i dziegciu. Inny wybijał na klawiszach: „Deutschland über alles” a wtedy ciężko podkuty but deptał niwy Polonusów. Trzeci wreszcie urządzał melodeklamacje na temat: „divide et impera” i częstował Polonusów pieczeniemi a la „Gott erhalte” z sosem czarno-żółtym.—Stary Jan z desperacji popadł w letarg. Nie obudził się, gdy pod Stoczkiem armaty zagrzmiały, ni później, gdy garść Polonusów zagrała „w krwawem polu—srebrne ptaszę”.—Było to zresztą chwilowe, bo przywłaszczyciele nie pozwalali na takie ekscesy i surowo karali śmiałków, któryby chcieli na czarodziejskim grać instrumencie.

Aż wreszcie stary Jan Polonus drgnął—pzebudzily go piekielny huk armat i lony pożarów, Stary zerwał się, kopnął przywłaszczycieli, że rozlecieli się na wsze strony. Wezwał swą rodzinę do zgody i wypędzenia sąsiadów.

Mylne poglądy.

II. Kto utrzymuje państwo?

„Biedni płacą, bogacze zjadają dochody państwa”—tak piszą nasi radykali. O zjadaniu dochodów państwa już pisałem i udowodniłem, iż połowa wydatków państwa idzie na wojsko i na oświatę, a z drugiej połowy pokryte są wydatki na politykę zagraniczną, na utrzymanie wszystkich urzędów, na długi zagraniczne, na renty i emerytury, wreszcie ponad 160 milionów idzie na poparcie rolnictwa, na regulację rzek, dróg, mostów i t. d.

Zapytajmy dziś: kto na państwo powinien płacić? Odpowiem chyba zgodnie z wszystkimi czytelnikami: każdy! Każdy obywatel państwa korzysta z opieki i pomocy państwa: z ochrony życia, mienia, wolności, z bezpieczeństwa, z drogi, z mostu, z sądu. Każdy więc ze swojej strony powinien dać państwu podatek na utrzymanie państwa. A czy tak jest naprawdę? Radykali często na wiecach wołają: niech płacą bogaci! Pewno, niech płacą bogaci—mówimy i my. Ale czy tylko bogaci mają płacić, czy tylko bogaci zdołają utrzymać państwo? Iluż bogatych jest w Polsce? Liczmy:

W przemyśle i w handlu mamy: firm pojedynczych 73.053, spółek paru lub kilku osób 12.031, spółek z ograniczoną odpowiedzialnością 6.545, spółek akcyjnych 1.658, spółdzielni 14.563. Ilu z tych przemysłowców i kupców jest bogatych? Powiedzmy: co piąty, a więc okrągło 16 000 osób.

Budynków mieszkalnych jest w Polsce 3.588.208. Czy każdy, co ma swój dach nad głową, należy do bogatych? Chyba nie! Koni jest 3.201.166, bydła 7.894.586, owiec 2.178.216, trzody chlewnej 5.170.612. Czy każdego, co ma konia, krowę, świnie uważać za bogacza? Nie! Za bogacza uważać trzeba pewnie takiego, co ma forwark, dużo koni, bydła, świń. A iluż takich jest? Na 3.200.000 rodzin, osiadłych na roli, jest 132.000 takich, co mają więcej, jak 20 morgów, a 13.201 takich, co mają więcej, jak 100 hektarów. Poza przemysłowcami, kupcami, ob-

Po wypędzeniu złych sąsiadów, wszyscy Polonusowie chcieli grać na czarodziejskim instrumencie. Zapanował chaos. Jedni grali „nasz sztandar płynie ponad trony”, drudzy chcieli najnowszego foxtrotu p. t. „reformy agrarna”, niektórzy wołali, że należy grać wszechwładną kolysankę „majufes”, inni wreszcie chcieli rzewnej piosenki ze wschodu przybyłej p. t. „proletariusze wszystkich krajów łączcie się”.—Byli wprawdzie i tacy, którzy chcieli wskrzesić stare hasło z dobrych czasów „Bóg i Ojczyzna”, lecz tych do instrumentu nie dopuszczano. Instrument, który zwał się fortepjanem, zepsuł się, struny pękały, klawisze odpadały, a nogi toczył robak kornik (po łacinie *bacillus komunistus*).—Wzywano stroicielei różnych, lecz ci nic, lub niewiele pomogli. Jeden tytułem zapłaty za nastrojenie wziął kawał ziemi, inny kawał lasu, trzeci wreszcie jakąś koncesję, a wszyscy brali sute dyjety. Stary Polonus znów desperował.

Razu pewnego, a było to w miesiącu wiosny i miłości, fortepjan zabrzmiał turkotem na moście wiślanym, rozszalał się grzechotem karabinów.—Przybyli nowi stroiciele. Strojenie trwało kilka miesięcy, ogłaszano pomyślne wyniki. Stary Jan Polonus usiadł do fortepjanu, by zagrać melodię „Do pracy, bracia, w ciszy, w zgodzie”—oczy przymknął w natchnieniu, wznosił ręce—opuścił—zabrzmiały tony. Stary wzdygnął się i zerwał—forte pjan był nadal rostrojony. I pierwszy raz w życiu Jan Polonus zapłakał i rzekł: „O Boże! nawet za cenę majową nie potrafili go nastroić”.

N. Stańczyk.

szarnikami może jeszcze tysiąc, dwa, powiedzmy trzy tysiące ludzi znajdziemy takich, jak bankierów, lekarzy, adwokatów i t. d., których nazwać można bogatymi. A więc razem, jak zaczniemy liczyć w całej Polsce ludzi bogatych, to ich naliczymy do 50.000. A jest ludzi w Polsce 30.000.000. Gdyby więc bogaczy było 10 razy więcej, toby i tak oni sami państwa utrzymać nie mogli. Patrzmy na Amerykę, Anglię, Niemcy. Tam jest więcej ludzi bogatych, jak u nas, a jednak tam wszyscy płacą podatki, co więcej z porównania okazuje się, że my w Polsce ludzi bogatych dusimy podatkami więcej, jak jakiegokolwiek inne państwo.

Jaki podatek jest dla bogaczy najdotkliwszy? Podatek dochodowy na całym świecie—a u nas jeszcze i podatek majątkowy. W Polsce podatek dochodowy płaci każdy, kto ma rocznie więcej jak 1600 zł. dochodu (miesięcznie 134 zł.) Takich jest w Polsce wedle urzędowych wykazów 349.945. Tym, co mają dochody znaczne, zabiera rząd czwartą część całego dochodu, tym, co mają do 200.000 zł. rocznie zabiera rząd 40% całego zysku. Płacą oni oprócz tego wszystkie inne podatki: kto ma grunt—płaci podatek gruntowy, ma kamienicę—płaci podatek od nieruchomości, mieszka w kamienicy—płaci podatek lokatorski. Właściciel kamienicy płaci ponad 20% tego, co bierze od lokatorów, rządowi i samorządowi.

U nas podatki bezpośrednie są tak ułożone, że im kto bogatszy, tem płaci więcej. Weźmy przykład: przeciętnie przypada na 1 morg rol podatku państwowego (bez samorządowego) 2 zł. 48 gr. Biedni płacą z morga tylko 1 zł. 24 grosze, średnio zamożni 2 zł. 48 groszy, a bogaci 4 zł. 96 groszy. W podatku majątkowym ci, co mają majątek mniejszy, niż 3.000 zł. w zlocie, są uwolnieni (zapłacili tylko pierwszą, niewielką ratę i to niesłusznie). Najbogatszym ustawa nakazuje zabrać 15% całego majątku. W podatku dochodowym nie składają zeznań do podatku wszyscy rolnicy, którzy mają mniej, jak 15 hektarów ziemi, a wogóle nie płacą tego podatku ci, co najmniej, jak 1600 zł. dochodu rocznie. W podatku spadkowym uwolnieni są wszyscy ci, co otrzymują po rodzicach mniej, jak 10.000. Kto dziedziczy więcej, ten płaci podatek, a kto dziedziczy miliony, temu zabiera skarb na podatek aż 40% całego dziedzictwa. Takich ustaw niema nigdzie na całym świecie—i to nam zarzucają. W jesieni zeszłego roku wielki bogacz amerykański Harriman zgodził się przyjść do Polski i dać do kopalń cynku 10.000.000 dolarów, ale wcześniej musiał Sejm i rząd uwolnić go raz na zawsze od podatku majątkowego. Inaczej byłby nie przyszedł. Ten przykład wskazuje jasno, żeśmy w Polsce bogaczy nie oszczędzali, a przeciwnie jeden podatek nałożyli nawet za wielki: to jest podatek majątkowy. Jeśli na inne podatki bezpośrednie są skargi, to głównie na nierówny wymiar, a nie na sam podatek.

A ileż te podatki dają? Weźmy nie rok, a 4 lata:

	rok 1924	1925	1926	1927
	(nadzieje rządu)			
gruntowy	48.443.000	49.422.606	76.194.000	63.000.000
od nieruchom.				
miejskich	7.959.000	22.371.000	35.794.000	34.500.000
dochodowy	39.088.000	61.582.000	104.253.000	120.000.000
od kapitałów	2.950.000	6.931.000	8.896.000	5.500.000
majątkowy	189.543.000	58.459.000	62.900.000	95.000.000
przemysłowy	174.651.000	196.812.000	209.783.000	196.000.000

Pytam się wszystkich rzetelnych w Polsce ludzi, czy powyższe podatki nie uwzględniają biednych, a nie przyciskają bogatych? Pytam, czy można więcej jeszcze nakładać podatki? Sądzę, że nie.

Największe dochody ma skarb nie z podatków bezpośrednich, a z opłat pośrednich. Lewicowcy i na te opłaty bardzo narzekają i wołają: biedni płacą. Mój Boże! Chcesz pić wódkę—płać, chcesz palić—płać, używasz cukru—płać, idziesz do sądu—płać

stempel. Nie chcesz płacić—nie pal, nie pij, unikaj jak ognia sądu. Na to niema rady.

Oplaty stemplowe daly rządowi

w roku 1924	1925	1926	1927
77.420.000	111.125.000	126.894.000	112.250.000

(mają dać)

Kto się odważy postawić wniosek: znieść opłaty stemplowe? Nikt takiego wniosku w Sejmie nie postawił, boby chyba musiał równocześnie postawić wniosek, aby podnieść podatek gruntowy, albo dochodowy nałożyć i na biedniejszych.

Inne opłaty daly w r. 1926: od piwa 8.897.000 zł., od wina 2.308.000 zł., od cukru 87.164.000 zł., od drożdży 7.241.000 zł., od nafty 20.788.000, akcyzowe opłaty patentowe 7.106.000 zł. Kto chce, aby te opłaty znieść, nie powie, z kogo te pieniądze ściągnąć!

Cła (opłaty od towarów zagranicznych) daly w r. 1926 189.564.000 zł.

Ale najwięcej ma rząd dochodu z monopoli. Czytajmy:

	rok 1924	1925	1926	1927
sól	17.725.000	32.105.000	42.235.000	39.434.000
tytuń	133.786.000	182.436.000	270.235.000	270.000.000
spirytus	131.787.000	172.724.000	250.648.000	319.581.000
loterja	3.517.000	5.635.000	6.572.000	8.757.000
zapalki	4.045.000	7.128.000	8.538.000	8.694.000

Sacharyna daje zaledwie 83.000 zł.

Są to więc co rok sumy wielkie: w r. 1926 miał rząd razem z monopoli 578.077.000 zł., a będzie pewnie okrągło 700 milionów zł. Czy jest na świecie państwo, któreby tak odrazu z takich dochodów zrezygnowało?

Kto płaci na te wielkie sumy: na tytuń i wódkę? Czy tylko biedni? Mnie się wydaje, że płacą wszyscy. I ostatecznie, dobrze, że tyle płacą, bo gdyby nie ten wielki dochód z tytoniu, cukru, spirytusu, toby trzeba nałożyć kilka razy większe podatki od nieruchomości, od gruntu, od domu, od sklepu, od warsztatu i t. d. Czyby wtedy było biednym lepiej?

A więc—z wykazu powyższego wynika jasno, że w Polsce i Sejm i rząd więcej, niż w innych krajach, przy układaniu opłat i podatków, uważali na biednych. Na szerokim świecie rządy więcej, niż u nas, liczą się z bogatymi, więcej dbają o podstawy produkcji, związanej z rozwojem kapitałów. Dlatego też skargi naszych radykalów w tej materji nie są słuszne.

U nas nie suma opłat, ale ta masa, często drobnych podatków, dokucza ludziom. Co tydzień nowy podatek, co tydzień egzekutor, wykaz, rata. To trzeba uporządkować. A także sprawiedliwie rozdzielić podatki gminne, powiatowe i rządowe. Nato trzeba zwrócić baczną uwagę, to uporządkować, a nie wynajdywać krzywd urojonych.

Mamy dosyć trosk i kłopotów rzeczywistych—nie szukajmy krzywd, których niema.

(—) Stanisław Rymar.

POSIEDZENIE RADY KASY CHORYCH.

W dniu 12 marca b. r. w sali radzieckiej w Ratuszu, odbyło się zwyczajne posiedzenie rady powiatowej Kasy Chorych pod przewodnictwem vice-prezesa p. F. Niedzielskiego w zastępstwie nieobecnego prezesa Rady p. Dr. K. Dietricha.

Prezes Zarządu Kasy p. St. Bęczkiewicz zakomunikował Radzie o zmianach personalnych, jakie zaszły w Zarządzie i Radzie. Następnie członek Zarządu p. M. Klimecki w imieniu Zarządu Kasy Chorych złożył szczegółowe sprawozdanie o przyjęciu instytucji od komisarza i sprawozdanie o działalności Zarządu za rok 1926, a mianowicie: o ukonstytuowaniu się Zarządu i podziale czynności mię-

dzy członkami, posiedzeniach Zarządu, lecznictwie członków ubezpieczonych, świadczeniach nadzwyczajnych, statucie P. K. Ch., regulaminie dla rady, inwentarza i majątku, komisjach, Związku kas, organizacji biurowości i personelu lekarskim i biurowym, finansach, sprawie lokalu i o programie prac i zamiarach Zarządu na przyszłość. Ze sprawozdania tego widzimy, że Zarząd przystąpił do założenia laboratorium analitycznego i asygnował na ten cel odpowiednie fundusze, wszedł w pertraktacje z Kasą Chorych w Gąbinie w celu wysłania dzieci słabo rozwiniętych na kolonje letnie. W ambulatorjum pracuje 6 lekarzy, 2 lekarzy-dentystów, 2 akuszerki i 1 felczer.

W grudniu 1926 r. do kasy należało 1192 członków kasy zaś 1268 członków rodzin. W roku 1926 udzielono porad ogółem 10.086, najwięcej było wypadków chorób wewnętrznych, najmniej—zakaźnych. Z opieki Kasy korzystało w r. 1926—66 położnic, w szpitalach leczyło się 91 osób. Wyplacono świadczeń za czas choroby zł. 4.320, zasiłku położowego zł. 749,80 i pogrzebowego zł. 2243,79. Stan finansowy Kasy poprawił się. Zamierzenia Zarządu na przyszłość są następujące: zmienić lokal na więcej odpowiedni, urządzić gabinet lamp kwarcowych i galwanizacyjny, wysłać większą ilość dzieci do kolonji letnich, sprowadzić odpowiednie przyrządy lekarskie, powiększyć laboratorium analityczne, rozszerzyć świadczenia lekarskie, nabyć plac i uzyskać długoterminową pożyczkę w urzędzie Ubezpieczeń na ewentualną budowę budynku Kasy. Kończąc swój referat—sprawozdawca złożył w imieniu Zarządu podziękowanie lekarzom i pracownikom za gorliwą pracę dla członków ubezpieczonych i dla instytucji. Sprawozdanie powyższe Rada jednomyślnie przyjęła do wiadomości:

Dyrektor Kasy p. F. Sierantowicz przedstawił Radzie bilans i szczegółowe sprawozdanie kasowe za rok 1926. Bilans zamyka się po stronie czynnej i biernej sumą zł. 47.427,85. Sprawozdanie kasowe po stronie przychodowej i rozchodowej sumą zł. 87.341,15; oraz porównawcze dane statystyczne za rok 1925 i 26. Na wniosek przewodniczącego Komisji rywizyjnej p. Dobińskiego Rada zatwierdziła zamknięcie rachunkowe kasy za rok ubiegły. Potem Rada przyjęła do wiadomości, że członkowie Zarządu pełnią swoje czynności honorowo, zaś prezesowi Zarządu Kasy przyznano odszkodowanie w wysokości zł. 2 dziennie. W wolnych wnioskach Rada wniosła radnego Lipińskiego w sprawie książki zażeń i wniosek radnego Pernaka w sprawie nabycia placu pod budowę domu przekazała Zarządowi.

Na zapytanie radnego Szulca w sprawach finansowych, radnego Rozenhala w sprawach wysłania większej ilości dzieci do kolonji letnich i radnego Milewskiego w sprawach lekarskich i innych—udzielili zadawalniających wyjaśnień naczelny lekarz p. Dr. Wielobycki, Członek Zarządu p. M. Klimecki i Dyrektor Kasy p. F. Sierantowicz.

Ruch budowlany w ostatnich latach.

Z materiałów zebranych przez Związek Miast Polskich w Warszawie wynika, że ruch budowlany w ostatnich latach (szczególniej w 1925 r.) znacznie się ożywił. Arak mieszkań w miastach, który dzisiaj jest już katastrofą społeczną, jak również położenie gospodarcze kraju domagają się odnowienia intensywnego ruchu budowlanego. Bank Gospodarstwa Krajowego w Warszawie do końca października 1926 roku wypłacił na podstawie wniosków Komitetów Rozbudowy, względnie Magistratów z t. zw. funduszu gospodarczego i z wpływów podatkowych

zebranych na mocy Ustawy o rozbudowie miast 58,6 milionów złotych kredytów budowlanych.

W roku 1925 wniesiono do Komitetów Rozbudowy względnie Magistratów podań o przyznanie kredytów budowlanych:

		Bank Gosp. Kraj.	
		na sumę	uwzględnił na sumę
Drohobycz	33 podania	466.300	23 podania 228.800
Kielce	23 "	855.975	14 " 283.000
Kołomyja	27 "	467.183	13 " 188.300
Ostrowiec	5 "	49.000	5 " 49.000
Piotrków	25 "	414.529	15 " 224.400
Poznań	36 "	9.658.343	8 " 2.440.000
Radom	12 "	1.066.770	9 " 363.000
Siedlce	20 "	266.500	18 " 173.500
Białystok	69 "	1.583.866	22 " 291.000
Wilno	70 "	2.618.795	51 " 1.544.700
Łowicz	19 "	130.000	11 " 59.000

Z cyfr tych widać, że Bank Gospodarstwa Krajowego uwzględniał pożyczki tylko do wysokości przypadającego na miasto kontyngentu, który w każdym z powyższych miast okazał się nie wystarczający.

Wybudowano nowych domów

Drohobycz	22	Ostrowiec	18	Piotrków	13
Kołomyja	13	Poznań	24	Radom	3
Siedlce	18	Białystok	7	Wilno	8
Łowicz	11				

Dane powyższe dotyczą tylko domów wybudowanych przy pomocy pożyczek budowlanych.

Ogólna ilość wybudowanych domów jest znacznie większa. W Łowiczu na przykład wybudowano w 1925 roku 22 domy murowane i 39 drewnianych o 154 mieszkaniach. W 1926 roku wybudowano 17 domów murowanych i 39 drewnianych o 132 mieszkaniach.

Trudno jest określić dokładnie jaką ilość nowych domów winniśmy w Łowiczu co rok budować. Statystyka miejska wskazuje, że ludność miasta wzrasta rocznie 4% do 6% (łącznie z imigracją) co stanowi około 900 osób rocznego przyrostu i wymaga wybudowania co rok z górami 200 nowych mieszkań, czyli przeciętnie 60 domów (domów czynszowych wielorodzinnych na razie nikt budować nie zechce). A przecież należy odrobić lata wojny i najbliższe powojenne, w ciągu których ludności przybyło (Łowicz liczył w 1914 roku 16.000 mieszkańców zaś obecnie z górami 20.000.) a domów zupełnie nie budowano.

Z powyższego wynika, że nawet przy dzisiejszych b. niesprzyjających warunkach ruch budowlany zwolna lecz stale musi się rozwijać. W miarę potaniaenia kredytów będzie się on rozwijał coraz lepiej i nawet te osoby, które dzisiaj marzyć nie mogą o posiadaniu własnego locum—będą mogły takowe uzyskać.

Obawiać się jednak należy, czy odnawiający się ruch budowlany nie napotka nowej przeszkody, któraby rozwój jego tamowała. Przeszkodą tą może być brak odpowiednich placów budowlanych. Zdaje się to nieprawdopodobne, ale zupełnie możliwe. Ponieważ rozwój ruchu budowlanego rozpocznie się od budowy zwiększonej ilości domów jedno lub dwurodzinnych (budowa domów czynszowych zależy wyłącznie od obfitej ilości taniego i długoterminowego kredytu, a to nastąpi w każdym razie później), przeto place w śródmieściu są dla tego celu stracone, jako za drogie i nieodpowiednie. Domy jedno lub dwurodzinne budowane być mogą tylko na przedmieściach, które posiadają wprawdzie dostateczną ilość przestrzeni, ale dla powyższego celu przeważnie nie odpowiedniej. Są to bowiem skrawki ziemi o przeciętnej szerokości od 15—22 metr. i niezmiernej długości dochodzącej do 300 metr. a więc o ogólnej przestrzeni 1 morgi lub

więcej. Budujący się, nabyć musi dla budowy jednego małego domu cały plac (części nie może kupić, bo front będzie za mały) wskutek czego grupa domów nie zajmie zwartej niedużej przestrzeni, a pobudowana będzie w jednej długiej linii, co już widzieć się daje obecnie na przedmieściach (Korabka, Kostka, Bolimowska.) Taka zabudowa placów jest b. niedogodna, bo utrudnia dostarczenia światła, wody i t. p. niezbędnych potrzeb. Ponieważ miasto posiada na szczęście plan zabudowy, który przewidując dostateczną ilość ulic przecinających wąskie a długie place budowlane stwarza cały szereg frontów, przeto sprawa dogodnej zabudowy jest w teorii rozwiązana. Należy więc dążyć obecnie do zrealizowania teorii.

Nie wątpię, że na pierwszy ogień pójdzie część gruntów Magistratu rozparcelowanych na place budowlane według planu zabudowy. Już w roku bieżącym Magistrat przystępuje do przygotowania parceli budowlanych, które otaczać będą trzeci rynek na Kostce (po lewej stronie szosy Łódzkiej, na przestrzeni pomiędzy tą że szosą i ulicami Kostką, Zielną, Radziecką i Łyszkowicką.) Jest już nawet pierwszy reflektant na budowę domu piętrowego wielorodzinnego. Magistrat jednak sam sprawy nie rozwiąże, ponieważ rozbudowa miasta odbywać się będzie w różnych dzielnicach, co wymaga rychłego wykupu gruntów na cały szereg nowych ulic w interesie przyszłych posiadaczy nowych domów — konieczne jest tworzenie organizacji, któreby nabywały i parcelowały odpowiednie tereny budowlane. Do tej akcji przystąpić winny banki, spółki budowlane i zrzeszenia osób, pragnących posiadać własne domy.

Pierwszy przykład dał Bank Ziemi Łowickiej w Łowiczu, nabywając od p. Wekszejna plac o przestrzeni 7 morgów, przy szosie Warszawskiej. Na placu tem zaprojektowano dwadzieścia kilka parceli budowlanych, zdalnych w zupełności na budowę domów jedno i dwurodzinnych. Ulice według planu regulacyjnego dają możność rychłego przeprowadzenia światła, wody i t. p. Gdyby budowę domów ująć w formę masową, to mam wrażenie, że koszt budowy domu jednorodzinnego o 5 — 6 ubikacjach (łącznie z placem) wyniosłby około zł. 18—25 tysięcy. Mam naturalnie na myśli budowę domów murowanych, solidnych i estetycznych.

Kto więc z mieszkańców miasta marzy o posiadaniu własnego dachu nad głową, niech się długo nie namyśla. Przy oszczędności i odpowiednim kredycie (już obecnie możliwym do uzyskania) sprawa może być w niedługim czasie zrealizowana. Kto pierwszy rozpocznie—ten pierwaj będzie miał własny dom i na lepszym placu. Biedanie, płacenie komornego, (które musi wzrastać) i reperowania mieszkania, a często i dachu nad takowem, nie jest przyjemne i powinno się sprzykrzyć. Co dotyczy ruchu budowlanego w r. b. na terenie miasta, to zapowiada się on nieźle. Oprócz poważniejszych budowli jak: szpitala powiatowego, nowej elektrowni Miejskiej, bursy Gimnazjum Zeńskiego—będzie również pobudowanych i szereg nowych domów mieszkalnych.

F. Andrzejewski.

Z Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych.

Wobec zbliżającej się pory letniej i nadciągającym wraz z nią falą gradowych, Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych przypomina, że jedynym sposobem uchronienia się od klęsk! gradowej jest ubezpieczenie ziemioplodów od gradobicia.

W dążeniu do jaknajszerszego krzewienia ubezpieczeń od gradobicia — ze względu na ważne ich

znaczenie w Polsce, jako w kraju, którego dobrobyt zależy w dużym stopniu od pomyślnego rozwoju rolnictwa—Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych stara się udostępnić te ubezpieczenia wszystkim rolnikom, ustanawiając możliwie niskie składki.

W roku bieżącym, niezależnie od zwykłych ubezpieczeń jednosikowych (rocznych i wieloletnich), wprowadzone zostają ubezpieczenia zbiorowe, przy których, oprócz dotychczasowych rabatów, stosowana będzie specjalnie znaczna zniżka składki.

Ubezpieczenia zbiorowe, mające szczególnie wielką wartość dla mniejszych gospodarstw rolnych, mogą być zawierane w każdym wypadku, gdy przynajmniej 10-ciu rolników zgłosi swoje ziemiopłody do ubezpieczenia od gradobicia systemem zbiorowym. W tych razach, gdy wieś liczy mniej, niż 10 gospodarstw, ubezpieczenie od gradobicia może być zawarte zbiorowo, jeżeli przystąpi do niego przynajmniej 80% tych gospodarstw.

Wyżej przytoczone udogodnienia pozwalają oczekiwać, że w roku bieżącym rolnicy—nie zwlekając—gromadnie zgłaszać się będą do inspektorów powiatowych i techników szacunkowych Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, którzy przyjmują wnioski ubezpieczeniowe.

Jednocześnie Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych komunikuje, że w dalszym ciągu prowadzi działalność w zakresie ubezpieczeń żywego inwentarza na dotychczasowych zasadach, t. j. przez zakładanie lokalnych kół wzajemnych ubezpieczeń żywego inwentarza i przejmowanie od tych kół częściowej odpowiedzialności w drodze reasekuracji.

Wszelkie pogłoski o zaniechaniu jakoby przez P. D. U. W. działalności w zakresie ubezpieczeń od gradobicia i ubezpieczeń żywego inwentarza są najzupełniej bezpodstawne i z gruntu fałszywe. Dokonane ostatnio w dziale ubezpieczeń żywego inwentarza przegrupowania personalne mają wyłącznie na celu poczynienie oszczędności w wydatkach administracyjnych.

KRONIKA.

Kalendarzyk

† *Piątek* Zwiastowanie N. M. P., Ireneusza

† *Sobota* Ludgera B. W. Tekli M.

Niedziela Jana Damasc. B. D. K.

Poniedziałek Jana Kapistrana W.

Wtorek Eustazego Op. Cyryla M.

Sroda Anieli Wd., Kwiryna M.

Czwartek Balb. P. Benjam. M.

Wschód słońca 5.24. Zachód 6.01.

Kalendarzyk sportowy

Powiatowego Komitetu P. W. i W. F. w Łowiczu.

Luty. Kurs szermierczy, walki na bagnety i boks dla młodzieży szkolnej i niestowarzyszonych.

Marzec. Kursy jak w miesiącu lutym. Od 4-III do 11-III kurs informac. P. W. i W. F. dla straży ogniowych. 15-III zawody siatkówki. W końcu marca koncert i wyświetlenie filmu sportowego.

Kwiecień. Dalszy ciąg kursów jak w marcu. 10-IV b. r. bieg naprzelaj (3 klm.) 27 i 28-III na zakończenie kursów turniej szermierczy, zawody boks i walka na bagnety.

Maj. 5-V zabawa ludowa, zawody sportowe, 8-V zawody kolarskie. 15-V większe ćwiczenie polowe P. W. 25-V zawody lekkoatletyczne. 26 V zawody strzeleckie z broni długiej. 29-V święto P. W. i W. F.—zawody wojskowo-sportowe.

Czerwiec. W pierwszych dniach miesiąca egzamin P. W. i ćwiczenia polowe. 11 i 12-VI zawody

strzeleckie z broni małokalibrowej. 29-VI zawody pływackie.

Lipiec. Zawody kolarskie, bieg okrężny powiatowy, zawody sportowe gminne.

Sierpień. Zawody jak w lipcu.

Wrzesień. Zawody wioślarskie, tenisowe i doroczne, zawody strzeleckie z broni długiej i małokalibrowej.

Październik. Rozpoczęcie nowego roku sportowego i ułożenie programu działalności na nowy rok szkolny 1927/8.

— **Obchód imienin marszałka Piłsudskiego.** W sobotę 19 marca odbyła się w Kolegiacie Łowickiej msza św. na której byli obecni przedstawiciele Władz Państwowych, 10 p.p., niektóre straże ogniowe wiejskie, strzelcy, i niektóre oddziały przysposobienia wojskowego.

Poczem odbyła się defilada na Rynku Kościuszki przy dźwiękach orkiestry pułkowej. Przed defiladą przemawiali z ustawionej ad hoc trybuny, członkowie „Wyzwolenia” p. p. Wójt gminy Biela-Wy Wojda i Masztanowicz z Łowicza.

— **Kursy społeczne.** Drugi wykład rocznego kursu z ekonomii politycznej prof. A. Rose odbędzie się na kursach społecznych w dniu 26 marca r. b. (sobota) o godz. 7-ej wieczorem zaś, trzeci wykład w niedzielę, t. j. dn. 27-III-26 r. godz. 8.15 rano.

— **Koncert składany.** Na tak pożyteczną instytucję jaką jest nasza Straż Ogniowa, w organizacji której pracują ludzie z zaparciem siebie dla bliźnich, koncert urządzony na ten cel w dniu 5 kwietnia powinien cieszyć się dużym zainteresowaniem mieszkańców miasta Łowicza, tembardziej że dochód z koncertu przeznaczą się na potrzeby Straży.

— **Odczyt w miejscowym „Sokole”.** Dnia 20 bm. po południu w sali „Sokoła” odbył się odczyt P. M. Mszczonowski bardzo interesująco i treściwie wygłosił odczyt o powstaniach listopadowym i styczniowym, za co zebrani nagrodzili prelegenta hucznymi oklaskami. Należy przypuszczać, iż w przyszłości tego rodzaju odczyty cieszyć się będą większą frekwencją jak dotychczas.

— **Ze Stowarzyszenia Kupców Polskich Oddział w Łowiczu.** W dniu 18 b. m. w lokalu własnym przy Rynku Kościuszki odbyło się doroczne ogólne zebranie Łowickiego Oddziału Kupców Polskich. Nowy zarząd ukonstytuował się jak następuje: Prezes—p. Franciszek Balcer, vice prezes—Karol Rybacki, skarbnik—Stanisław Antczak, sekretarz—Stanisław Klejna, członkowie: pp. Balcer Emil i Stefan Lipiński. Zarząd wznowił udzielanie członkom wszelkich informacji i wyjaśnień w sprawach handlowych i podatkowych we wtorki i piątki od godz. 19—21 w lokalu Stowarzyszenia, Rynek Kościuszki Nr. 11.

— **Przedstawienie sceniczne.** Kolo Przyjaciół Harcerstwa przy drużynach gimn. żeńskiego, męskiego i seminarjum urzędza przedstawienie w sali gimnazjum męskiego dn. 26-III-27 r. o godz. 18 m. 30.

Dochód przeznaczony na drużyny harcerskie w Łowiczu.

— **Zalesienie lotnych piasków.** Wydział powiatowy Łowicki pragnąc zachęcić właścicieli okolicznych piasków i nieużytków do zalesienia tychże wydał odezwe, iż w następujących majątkach posiada szkółki sejmikowe sadzonek sosny w cenie po zł. 1 gr. 50 za 1000 sztuk: w Czerniewie—p. Boskiego, w Mrodzie—p. Bogdańskiego, w Lubiankowo—p. Kączkowskiego, w Rydwanie—leśnictwo rządowe i w Nieborowie—leśnictwo „Piaski” ks. Janusza Radziwiłła.

Wydział powiatowy zawiadamia, iż kasa powiatowa pożyczkowa na większe ilości udzielać będzie pożyczek na kupno sadzonek, zaś cały obszar świeżo posadzonego lasu na przeciąg lat 30 będzie wolny od wszelkich podatków.

Może nareszcie urzeczywistni się marzenie Janka Siekiery z powieści „Książanka Zocha”, gdy mówił:

„Wszyscy powtarzają jedno, że nieopłaci się poczynić sprawy, z której dopiero potomni mieć będą pożytek. Tymczasem na ich oczach obsiane sośniną piaski księcia Redziwilla, pod Arkadją, wspaniale wyrosły i ci sami gospodarze, którzy nie chcieli się zgodzić na obsadzenie wspólnych nieużytków dzisiaj schodzą się przy niedzieli, oglądają wyrosłe sosenki i kiwając głowami, mówią:

— O, jak ci to wyrosło, a to już nawet i na porządki mogłoby służyć. Wcale niczego krokiewki. Albo i z tych brzeźniaków galante byłyby dyszle. A suszu na opał co by to fur byio!

I tak co niedziela debatuja i kiwają głowami, a ich piaszczyste górki codziennie rozwiewają wiatry i niosą piasek na uprawne pola. Męczą się biedacy, żyły z siebie wyciągają, a tu zbiory coraz mniejsze.

A jednak piasków dobrowolnie nie obsadzą.

Aż dopiero jakaś władza z urzędu nakaże to zrobić. Odczuja całe dobrodziejstwo tego, dziwić się będą czemu tego dawno nie zrobiono. Rozrastające się drzewka będą ich radością i dumą, strzec ich będą bardziej niż własnych dzieci.

A jednak po dobrej woli piasków nie obsadzą! Tacy już jesteśmy wszyscy”.

— **Likwidacja niezależnej Partji Chłopskiej.** Dnia 21 bm. rozlepione zostały w Łowiczu i we wszystkich województwach Rzeczypospolitej Polskiej zawiadomienia wojewodów, że Niezależna Partja Chłopska, z zarządzenia ministra Spraw Wewnętrznych, została uznana za niedozwoloną.

— **Znaleziony w Łowiczu notes** z pewną kwotą pieniędzy jest do odebrania w redakcji za udowodnienie. Właściciel notesu jak widać z notatek miał stosunki z majątkiem Długie.

Cennik na chleb, bułki, mąkę pszenną, żytnią, razową i kasze: jęczmienną i tatarczaną, ustanowiony w dniu 21 marca 1927 r. przez specjalną Komisję m. Łowicza na podstawie § 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 10 lutego 1926 r. (Dz. Ust. Nr. 18, poz. 101).

Chleb pyłowy za 1 kgr. gr. 62, Chleb razowy gr. 45, Chleb sitkowy gr. 45, Bułka wagi 45 gram. gr. 5, Mąka pszenna 0000 za 1 kgr. gr. 85, Mąka żytnia gr. 65, Mąka razowa gr. 47, Kasza jęczmienna gr. 60, Kasza tatarczana gr. 80—85, Kasza jagłana gr. 75, Mąka sitkowa gr. 47.

Cennik na mięso wołowe, cielęcine i baranine. Wołowina za 1 klg. zł. 2,10, Cielęcina, zł. 1,80, Baranina zł. 2, Koszerne zł. 2,40.

Cenniki niniejsze obowiązują od dn. 22-III aż do odwołania.

Magistrat.

miasto Łowicz, dn. 21 marca 1927 r.

Ofiary.

Na pomnik bohaterów. Spółdzielnia Uczniowska Szkoły Handlowej 4 zł. Feliks Tylman 10 zł. Na nieszczęśliwego kalekę. Feliks Tylman 3 zł.

Podziękowanie.

Wszystkim Szanownym Kolegom, którzy urządzili dla mnie pożegnanie w dniu 19-III b. m., jak również tym, którzy przyczynili się do wręczenia mi pamiątki za pośrednictwem kolegów p. p. Górskiego i Rychtera—składam serdeczne podziękowanie.

J. Dąbrowski.

Odpowiedzi od Redakcji.

Panu Stanisławowi G. Humorestka o zniknięciu w dziwny sposób butelki z wódką—nie nadaje się do naszego pisma.

Panu R. W. Niem. Wiersz Sz. Pana p. t. „Kaci z zachodu” jest zbyt realnym i pełen tak silnego weryzmu, że łatwo byśmy mogli być narażeni na szykany obcego mocarstwa. Jednak o dalsze prace prosimy.

Panu Sarmacie. W wierszu „Wiosna idzie” są tak długie wiersze, że nie mogą się w żaden sposób pomieścić na łamach naszego pisma.

Humor i Satyra.

W cukierni przy telefonie.

Haló!

Ego.

Ewentualnie paka.

Weryfikacyjna komisja.

Całuję rączki.

— Mężulku, jakim narzeczem on mówi?

— Nie wiem, kochanku, bo go nie rozumiem.

W księgarni.

Proszę mi dać Iliadę Homera

— Homer nam wyszedł

To poczekam aż wróci.

— Tatusiu! jak się nazywają te jagody?

— Czarne.

— A dlaczego są czerwone?

— Bo jeszcze zielone.

Przyjezdny Warszawiak pyta wieśniaka:

— Pewnie mieszkacie tu całe życie?

— Jeszcze nie całe—brzmi odpowiedź.

Ogłoszenie;

Na podstawie pisma województwa warszawskiego L. Po. 30 (66) U z dn. 3. III 1927 r. i odezwy Starostwa L. 5451 z dn. 17. III r. b. Magistrat podaje do wiadomości, że osoby, które pobierały w Niemczech rentę wypadkową lub inwalidzką, a obecnie zostały przez instytucje niemieckie pozbawienie tej renty i wydalone do Polski, winny się zgłosić do Magistratu celem zarejestrowania się i przedstawienia swych pretensji w pomienionej sprawie.

Od dnia 22 III r. b. Magistrat rozpoczął rejestrację powyżej podanych osób we wszystkie dni prócz świątecznych w godzinach od 8-ej rano do 1-ej w południe (wydział III).

Rejestracja zostanie zamknięta w dniu 6.IV 27 r.

Magistrat.

dn. 22. III 1927 r.

2—1

Do sprzedania Łóżko Dziecinnie

białe w dobrym stanie.

Wiadomość Stary-Rynek 3 m. 5.

Kinematograf „Eos“

W niedzielę dnia 27-III pocz. o godz. 5, 7 i 9-ej.

Czarny raj

Dramat życiowy w 7 wielkich aktach wytwórni FOX-FILM.

W rolach głównych premjowana piękność Madge Bellamy i Lewis Stone.

Nad program

- 1) Farsa w 2 aktach
- 2) Dziennik (aktualności).

Ogłoszenie.

Magistrat m. Łowicza ogłasza przetarg na wykończenie ogrodzenia znajdującego się przy ulicy przeprowadzonej obok kościoła Po-pijarskiego.

Przewidziane tynkowanie, fugowanie i malowanie sztachet na olejno.

Oferty w zapieczętowanych kopertach i z napisem: „oferta na wykończenie ogrodzenia przy kościele Po-Pijarskim” składać należy do dnia 30.4.27 r. w Wydziale V Magistratu, który udziela również bliższych szczegółów dotyczących przetargu.

Magistrat m. Łowicza.

Doroczne Zebranie Ogólne Oddziału P. T. K.

Dnia 27 b. m. o godzinie 15 w lokalu Klubu Urzędniczo-Obywatelskiego odbędzie się doroczne sprawozdawcze Zebranie Ogólne Oddziału Pol. T-wa Krajoznawczego z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Odczytanie protokołu Zebrania Ogólnego z dnia 28 VII-1926 r.
- 2) Sprawozdanie Zarządu
- 3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej
- 4) Wnioski Zarządu
- 5) Wybór nowego Zarządu
- 6) Wolne wnioski.

W razie niedostatecznej liczby obecnych następną zebranie w drugim terminie odbędzie się w tym samym dniu i lokalu o godz. 15^{1/2}.

Uchwały tego zebrania będą prawomocne bez względu na liczbę obecnych. Liczne stawiennictwo b. pożądane.

Chcesz poznać

całokształt zagadnień ogólnonarodowych Polski?

Interesuje się groza zalewu żydowskiego?

Chcesz poznać drogi i sposoby wiodące do racjonalnego przeprowadzenia odzyskania Polski?

Przeczytaj numer jubileuszowy tyg. „Rozwój“ organu Tow. Rozwoju Życia Narodowego w Polsce.

Cena pojedyncza egz. z przesyłką 1 zł.

Warszawa, ul. Żórawia Nr. 2 Konto czekowe w P. K. O. 12-45.

Olaczek Józef zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Skierniewice. 3-3

Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne, weneryczne i nerwowe.

Przyjmuje tylko w niedziele godzina 12^{1/2}, — 4. w czwartki g. 5—8. Zduńska 27.

(W Warszawie codziennie prócz czwartków od 1—2: Wilcza 47 m. 25.) 3-3

Ogłoszenie.

Magistrat miasta Łowicza ogłasza, że na przedmieściu Kostka przy ul. Katarzynów (za torem kolei Kaliskiej) pod lasem miejskim posiada do wydzierżawienia na dogodnych warunkach

jeszcze 6 parcel budowlanych

Okolica bardzo zdrowa, teren suchy. Reflektanci na takowe zechcą się zgłosić w Wydziale V Magistratu. Pierwszeństwo mają mieszkańcy m. Łowicza.

Magistrat m. Łowicza.

2-2

Obwieszczenie o regulacji hipotek.

Wydział hipoteczny powiatu Łowickiego obwieszcza, że na dzień 30 czerwca 1927 roku wyznaczony został termin pierwiastkowych regulacji hipotek dla następujących nieruchomości:

1.) w mieście Łowiczu przy ulicy Aleja im. H. Sienkiewicza (dawniej Glinki), pod Nr. 16, (dawniej 214),—hipoteczny Nr. 139, stanowiącej dwa domy, plac, ogród, działkę gruntu i łąki, ogólnej przestrzeni 1 ha. 27 ar. 11,2 mtr.², należącej do sukcesorów Samsona Fisienko;

2.) osady we wsi Jacochów, gminy Łyszkowice, tabeli likwidacyjnej Nr. 20 przestrzeni około 17 mor. 205 pręt. gruntu z budynkami, należącej do Stanisława i Stanisławy małżonków Wojcieszek, hipoteczny Nr. 31;

3.) połowy osady we wsi Klewków, gminy Bąków, tabeli likwidacyjnej Nr. 20, przestrzeni 14 morgów 234 pręty gruntu z budynkami, należącej do Macieja i Anieli małżonków Grocholewicz (Grochalewicz), hipot. Nr. 27; i

4.) osady we wsi Klewków, gminy Bąków, przestrzeni 32 mor. 224 pręt. gruntu z budynkami, zapisanej w tabeli likwidacyjnej pod Nr. 10, 19 i 36, hipot. Nr. 28, należącej do Józefa i Marjanny małż. Belz.

W terminie powyższym osoby interesowane winny zgłosić swoje prawa w kancelarii hipotecznej w Łowiczu, pod skutkami prekluzji.

— Wyszła z druku praktyczna książka —

„Pierwsza Pomoc w wypadkach i chorobach zwierząt“

przez Lekarza Wet. Z. OLSZAŃSKIEGO.

CENA 1 ZŁOTY 80 GROSZY.

Wysła się na zamówienia.

Adres Włocławek — Olszański.

Książka niezbędna dla każdego rolnika-hodowcy.

Sklep z materiałami piśmiennymi

oraz zastępstwo sprzedaży wyrobów tytoniowych, z powodu choroby do odstąpienia. Wiadomość: Piotrkowska 1. Sklep Kozłowski.